

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

List pasterski na Wielki Post.

†
Andrzej

z Boskiego zmiłowania i łaski św.
Stolicy Apostolskiej

Biskup Warmiński

wszystkim wiernym dyecezanom
pozdrow. i błogosławieństwo w Panu!

(Dokończenie.)

Oprócz kamienia ołtarzowego jest znak krzyża św. tak w obrazie jak w wykonaniu wprost specyficznym znakiem Mszy św. Krucyfiks musi do jęj wykonania koniecznie się znajdować na ołtarzu. Sw. paramenta kapłana przy Mszy św. noszą także znak krzyża św. jako rdzeń i środek wszelkich innych ozdób: tak ornat, stula, manipularz, także znak krzyża św. niejako otacza celebrującego kapłana ze wszech stron. To samo ważne miejsce zabiera tenże przy ofierze samęj, przy jęj modlitwach i aktach. Niemniej jak pięćdziesiąt i dwa razy czyni kapłan w zwyczajnej Mszy św. znak krzyża św. po części jako znak błogosławieństwa dla wyrzeczonych co dopiero modlitw lub św. aktów, po części jako zewnętrzny wyraz tego, co prawie na tem miejscu obecnem jest i nabożnie wspomnianem bywa.

W ten sam sposób jest także i świeca gorejąca bardzo stósownym znakiem zwiastowania obecności i śmierci P. Jezusa. Boski Zbawiciel sam się zowie „światłością świata“, która Jego prawdą oświeca, Jego łaską i miłością ogrzewa. Podobnie też i światło jest symbolem dla człowieka w Chrystusie odrodzonego, dla pobożnego chrześcianina we wierze, nadziei i miłości do Pana, we wier-nem wyznawaniu tych cnót w życiu jego. Jak się bowiem konającemu chrześcianinowi gromnicę zapala, na znak jego wiary, nadziei miłości do Chrystusa, owęj światłości świata: tak też i do ofiary Mszy św. zapalają się

świece, częścią niejako gromnicę około Zbawiciela, na znak, że On jako światłość świata zstępuje na ołtarz, gdzie się Jego męka i śmierć obchodzi wraz z wytryskającą z niej łaską światła i ciepła, niebieskiej prawdy i miłości; częścią też jako znak naszego nabożeństwa przy tęg Jego św. ofierze naszej wiary, nadziei, miłości ku Niemu, z jakim obchodzimy tęg Jego ofiarę.

W połączeniu z tęg wszystkim otrzymuje nareszcie i dzwonicie dzwonkiem (sygnarkiem) przy rozpoczynaniu Mszy św. podobne, głębokie znaczenie. Chociaż ono nasamprzód ma być znakiem dla wiernych, żeby przy tęg najważniejszym nabożeństwie w kościele należyty udział brali; to któżby sobie tu nie przypomniał dzwonicia, którem się ogłasza parafianom zgon duszy chrześciankiej i za nią do modlitwy wzbudza; dzwonicia wreszcie, z którem zmarłych naszych niesiemy do grobu?

Tak więc, moi najmilsi, ogłaszają nam wszystkie te ceremonie i św. obrządki przy Mszy św., że tu obchodzi się śmierć Pańska, śmierć ofiarna Jego na Golgocie. Temu odpowiadają też i wszystkie modlitwy podczas Mszy św. ustanowione po większej części przez samego Apostoła św. a w mniej ważnych częściach przez kościół pod kierownictwem Ducha św. przepisane, które są prawdziwą krynicą pobożności, potrzebnej dla najwyższej i najświętszej tajemnicy w nabożeństwie kościoła. Na trwałym i pewnym fundamencie wiary rozwijają całe bogactwo chrześciankiej nadziei i miłości udzielającego się w skrusic i pokucie, w radości i dziękczynieniu, w ofiarowaniu się i błaganu, cielesnym i duchowym, doczesnym i wiecznym potrzebom wszystkich stanów kościoła walczącego, uczestnictwa kościoła cierpiącego i radości kościoła tryumfującego. Wprawdzie jest tedy obchód wieczery Pańskiej, t. j. Msza św. co do formy i treści najgodniejszym i najwznioślejsem „zwiastowaniem śmierci Pań-

skiej“, Jego ofiary krzyżowej na Golgocie!

III.

Jeżeli się tedy, moi najmilsi, w każdej Mszy św. w tajemniczy sposób obchodzi śmierć ofiarna P. Jezusa, jak my jej duchowo uczestniczyć mamy?

Zbawiciel nasz cierpiał wszystkie męki i umarł śmiercią bolesną na krzyżu aby ponieść karę za grzechy nasze, aby sprawiedliwości Boskiej za grzechy świata zadość uczynić, że Syn Boży wziął na Siebie tak straszna karę, jest to znakiem dreszczem przenikającym, jak wielkiem złem jest grzech, co za wielką zasługę mieści w sobie cnota. Jeżeli zatem w Mszy św. obchodzimy tajemnicze przedstawienie owęj śmierci ofiarnej, tedy będzie dla każdego serca czulego najpierwszém: obrzydzenie wszego złego, żal za grzechy, św. przedsięwzięcie i przyrzeczenie, w zupełnej wierności dążyć ku dobremu i pełnić wolę Bożą. Pewno się żegnasz, mój chrześcianinie, wstępując do kościoła na znak twęj skruchy i wewnętrznego oczyszczenia wodą święconą i powtarzasz westchnienie celnika „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu!“ Ale rozszéř i zatop wtenczas i w następnych modlitwach przygotowanych Mszy św. tem więcej twój żal i twoje przedsięwzięcie poprawy: ażeby prawdziwie panowało w tobie i w każdej Mszy św. przybierało obrzydzenie grzechu, a miłość ku cności!

Drugą rzeczą nastęrczącą się tam przy Mszy św. jest miłość i wdzięczność ku Boskiemu Zbawicielowi, wydajacemu się w Swęj łaskawości i miłości jeszcze codziennie za nas. Jest to cudem miłości przewyższającym wszelkie pojęcie, że jednorodzony Syn Boży za nas stał się człowiekiem, od dzieciństwa największem ubóstwem i uniżeniem obdarzony, po niewymownych mękach najboleśniejszą śmiercią na krzyżu umarł. Z pomocą Swęj wszechmocności to Swoje wydanie utrwalił aż do przyjscia Swego w dniu sądnym: „To jest ciało moje, które wydane będzie, to jest krew moja

która wylana będzie“, to jego wszechmocne słowo stwórze z ostatniej wieczerzy wykonywa się mocą nakazu Jego codziennie i po wszystkim świecie we Mszy św., okala niejako okalającym światłem słonecznym codziennie cały okrąg ziemski, i tak bywa po wszystkim świecie istotnie w swęj miłości, w swém błogosławieństwie „śmierć Pańska głoszona, aż przyjdzie“, „będą imieniowi memu ofiarować ofiarę czystą.“ O moi najmilszy, z całego serca wychwalajcie nieustannie tę miłość, tę wszechmocną dobroć Zbawiciela naszego, wysławiajcie ją szczególnie podczas Mszy św., wychwalajcie choć w krótkim, a serdecznym wzniesieniu ducha waszego jak tylko znak dzwonu nad parafią rozgłosi, że tam w Mszy św. tajemnicze wydanie Jego ciała i krwi, że tam istotnie Jego śmierć obchodzą. „Panie Jezu, Tobie żyje. Panie Jezu, Tobie umieram, Panie Jezu, Twój jestem w życiu i w śmierci,“ tak niech weseli się serce dziękami przepelnione i raduje w Nim, w tym kapłanie ofiarnym na wieki.

Nareszcie jeszcze, moi najmilszy, jakżebyśmy mogli godnie obchodzić we Mszy św. śmierć Pańską, gdybyśmy nie byli wzruszeni myślą, że ta śmierć dla odkupienia wszystkich ludzi nastąpiła i tak ten obchód jest wspólnym obchodem pojednania, podziękowania, prośby, ofiarowania się wszystkim! Tu więc szczególnie zabrzmi ono słowo Pańskie: „jeśli ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, . . . idź pierwój zjednać się z bratem twoim“. Tu przede wszystkim napomnienie Apostoła uwydatnia się: „jeden chleb, jedno ciało, nas wiele jesteście, wszyscy którzy z jednego chleba uczestnikami jesteście, . . .

Chata Modrzewiowa.

Opowiadanie K. W. Wójcickiego.

4)

(Ciąg dalszy).

Nie obawiali się już teraz wilków, a tymbardziej niedźwiedzi. Z owęj wielkiej bowiem puszczy pozostały tylko małe gaiki i dąbrowy, urodzajnymi niwami przedzielone. Wilk rzadko kiedy zajrzał, a o niedźwiedziu tylko z dawnego podania ludzie wiedzieli. Kiedy Piotr chłopcom opowiadał walkę straszną z białoszybnikiem, a było przytém kilku starszych z gromady, to słuchali z takim podziwieniem, jakby cudownę bajki. Zginął zwierz gruby, sarna przechodnia była osobliwością; zniknęły głuszcze i jarzabki, tylko wierny towarzysz rolnika szary skowronek, równie jak dawniej, podrywał się z miedzy i wlatując w niebiosy, piosenkę swoję wydzwaniał.

„lecz wy jesteście ciałem Chrystusowym, i członkami z członka“ . . . „albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie“ . . . „a chodźcie jako synowie najmilszy w miłości jako i Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie za nas objętą i ofiarą Bogu.“ Tak więc, moi najmilszy, niech przy każdym takim obchodzie śmierci Pańskiej we Mszy św. się coraz na nowo zapala miłość nasza ku bliźnim naszym, owa prawdziwa, żywa miłość, która według słowa Apostoła: „jest eierpliwa i łaskawa, która nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czi pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa!“

Dan we Fromborku, 15 stycznia 1893.

† Andrzej, Biskup.

Odbieramy następującą

Odezwe.

Sto lat upływa w roku bieżącym, jak na Ojczyźnie naszej Polsee dokonano drugiego rozbioru, by w dwa lata później dokonawszy trzeciego, politycznie ją pogrzebać i z listy istniejących ówczesnie państw wykreślić.

Przyjmujemy tę w dziejach niesłychaną krzywdę jako dopust Boży i dla tego nieszczęsnej doli naszej poddajemy się z chrześcijańską pokorą.

Ale żyć i trwać chcemy, żyć i trwać mamy prawo jako naród polski z woli Boga istniejący, ufający sprawiedliwości i miłosierdziu Jego; jako naród ze świetną przeszłością, mający

Pan Jacenty wesoly i ochoczy krzątał się żwawo po domostwie dostatniem, pracowita pani Brygida wprawwszy do gospodarstwa dwie sierotki Bruzdy, miała z nich wielką wyrękę. Piotr przemyślał tylko, czem obojgu mógł jaką sprawić przyjemność.

Ale pan Jacenty doznając od wziętych na opiekę sierot niemalęj pomocy w zajęciach gospodarstwa swego, przemyślał, jakby je mógł wychować najlepiej, aby między ludźmi na przypadek jego śmierci w potyranke nie poszły.

Kiedy więc raz w późny wieczór zagawędził się długo z Piotrem, a pani Brygida z dziatwą spała już na dobre, pan Jacenty po długiej zadumce rzekł wreszcie:

— Dobrze to, że nasze sierotki chowają się zdrowo, do pracy się nie lenią, ale to nie koniec jeszcze.

— A cóż im brakuje przy waszłej łasce? mówił Piotr; umieją pacierz, przykazania Boskie i katechizm, co

niespożyte zasługi wobec chrześcijaństwa i cywilizacyi.

Miłość naszą i przywiązanie do świętej wiary i narodowości Ojców uszanować musi świat cały, gdy przy prawie naszym wytrwale, niezłomnie i z godnością stać będziemy.

Bracia Rodacy! Jakież stanowisko nam zająć się godzi w obec tej smutnej stuletniej rocznicy? Nie chcemy i odpychamy wszelkie demonstracye i manifestacye. Pragniemy jednak dać świadectwo żywotności a zarazem i dojrzałości naszęj!

Tęj żywotności i dojrzałości zaś najlepszy dowód, dokumentując przed światem, że stuletnia sroga niedola nauczyła nas szukać przyczyn upadku naszego nietylko w zewnętrznych okolicznościach, nie tylko w krwawych krzywdach przez mocarstwa rozbiorowe nam wyrządzonych, ale oraz i w winach i błędach własnych. Tak jest, nie mało przyczyniliśmy się sami do nieszczęścia naszego brakiem rządu i rzędności — brakiem przede wszystkim oświaty w narodzie!

Bracia Rodacy! Dowiedzmy czynem, że zwrot ten zbawienny w pojęciach naszych jest istotnym i rzetelnym!

I dla tego proponujemy Wam, na godne upamiętnienie sobie owęj smutnej rocznicy zabrać się do dzieła i użytecznego i rozumnego razem, do dzieła któreby nam uznanie wszystkich nieuprzedzonych i sprawiedliwych ludzi zapewnić powinno.

Poskąpmy sobie w rocznicę tę w **wydatkach**, a z oszczędności tym sposobem uzyskanych uczynimy ofiarę na cele **użyteczności publicznej**, wśród których „**Czytelnie ludowe**“ poczesne i naczelne zająć winny miejsce.

Jesteśmy pewni, że taki sposób

ich tak dobrze pani Brygida pouczyła, że aż się zdziwił nasz ksiądz proboszcz.

— Ale nie umieją czytać, przerwał pan Jarzyna i wielu rzeczy nie znają, co im przynależy.

— A prawda.. ale kto ich tego nauczy, kiedy ja nie nie umiem? odrzekł Gwizdacz.

— Ty chłopcom opowiadaj wyprawy swoje, naucz ich, jak to się robi szabłą czy bagnetem, ja resztę z imością biorę na siebie.

Jakoż, zabrał się rzeźwo pan Jacenty do roboty, wyciągnął z Piotrem kufer okuty z alkierza, roztworzył, a Gwizdacz, co myślał, że tam schował grube pieniądze Jarzyna, z zadziwienia aż gębę otworzył, ujrzawszy grube i wielkie księgi, a przy nich mniejsze i jakieś dziwne malowidła.

Milcząc, a pokręcając tylko głową, Piotr wyładowywał kufer, kładł księgi na stół, aż próżny wyniósł do alkierza napowrót.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

uprzytomnienia sobie czem kiedyś byliśmy w państwie i narodów rodzinie, trafi nie tylko do trzeźwych, szlache-tnych umysłów i zaenych serc rodaków, lecz wzniecić zdoła uszanowanie i u najzaciętszych przeciwników naszych.

Prosimy przeto wszystkich ludzi dobrej woli, którym słowa nasze od serca do serca trafiają, ażeby ofiary na cele powyższe, tak własne jako też przez innych im powierzone, nad-ysłać zechcieli do redakcyi pism pol-skich w W. Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Warmii wychodzących.

Redakcyę te zaś upraszamy, by wpływające do nich na powyższy cel pieniądze raczyły przysyłać dla nas do Banku Roln. Przemysłowego Kwilecki Potocki i t. p. w Poznaniu.

Pożądane są i najdrobniejsze ofiary, od 10 fenigów począwszy.

Najpóźniej 1-go lipca zbiorą się niżej podpisani na posiedzenie i do-brawszy sobie do pomocy grono po-ważnych i światłych mężów, uchwalą ostatecznie na co i w jakich sumach zebrane ofiary obrócić należy, zawsze z uwzględnieniem przedewszystkiem oświaty ludowej.

Z wyniku osiągniętego, jako też ze sposobu użycia ofiar, zdamy pu-bliczne sprawozdanie.

Oby z udziału w tej uczciwej sprawie nikt się nie wyłączył!

Oby Pan Bóg dobrym zamiarem pobłogosławić raczył!

Poznań, d. 1 lutego 1893 r.

Ign. hr. Bniński.	Jul. Brzeski.
Id. Chetkowski.	Wojciech Chetkowski.
Dr. Fr. Chłapowski.	Kaźm. Chłapowski.
B. Chrzanowski.	Wiktor hr. Czarnecki.
Brunon hr. Dąbowski.	Lucyan Grabski.
Jackowski Max.	Wł. Jerzykiewicz.
Ant. Kalkstein.	Stan. Kurnatowski.
Stefan hr. Kwilecki.	Wład. hr. Łącki.
Woj. Łubieński.	Stanisław Łyskowski.
Joz. hr. Mielżyński.	Teod. Moszczeński.
Wincenty Niemojowski.	Edw. hr. Ponński.
Wł. Janta Poleczyński.	Mich. Szamiecki z Nawry.
Dr. Wit. Skarzyński.	Leon hr. Skórzewski.
L. Słaski sen.	Aleks. hr. Szembek.
Jan hr. Szoldrski.	Dr. Zyg. Szuldrzyński.
Dr. Święciecki Heliodor.	Franc. hr. Żółtowski.
Szezepański z Lamkowa.	

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Przeszło 200 rabinów nie-mieckich ogłosiło w tych dniach pismo, w którym starają się udowodnić, że ani w talmudzie ani w innych żydow-skich księgach niema przepisów, któ-reby nakazywały chrześcian gnębić i wyzyskiwać. Przeciwnie, żydzi miłują chrześcian, jako bliźnich, a księgi żydowskie uczą ich, aby we wszy-stkiem nawet w handlu postępowali uczciwie względem innowierców, do czego się też żydzi stosują. Gdy poseł Rickert ten ustęp pisma rabinów w

sejmie odczytał, powstał ogromny śmiech. Śmiech ten najlepszą był odpowiedzią na owo pismo rabinów.

Rzym. Gwardya szlachecka ofia-rowała Ojcu św. wspaniałą mitrę z lamy srebrnej, suto tkanej złotem i ozdobionej dyamentami, rubinami, sza-firami i szmaragdami, papieżka zaś gwardya szwajcarska złożyła już Ojcu św. w darze wspaniały remoniar złoty z herbami. Damy rzymskie rozdały między ubogich w dniu jubileuszu 5000 biletów na tyleż obiadów. Inny komitet pań rzymskich złożył Ojcu św. w darze bogaty ornat złoty z fiole-towym połyskiem, arcydzieło sztuki i owoc 10 miesięcznej zmuśnej pracy. Wreszcie generałowie wszystkich za-konów żebrzących, przesłali Ojcu św. adres gratulacyjny.

— Papież przyjmował w piątek w kościele św. Piotra drugą grupę pa-tników włoskich w liczbie mniej więcej 8000; obecnych było przeszło 60 biskupów. Kardynał-wikaryusz od-czytał adres pańników. Papież po-dziękował i kazał w odpowiedzi od-czytać alokucyę kładącą przycisk na konflikt rozłączający Włochy urzę-dowe od Stolicy apostolskiej. Alo-kucyę kończy się życzeniami rozwoju Włoch i zakończenia się obecnego sporu. Przyjęcie rozpoczęło się o godz. 10 przed poł. Ceremonia cał-owania ręki jeszcze o godz. 4 po poł. nie była zakończona. Pańnicy witali Papieża jak najgoręcej.

— Ostatnie wiadomości donoszą, że Ojciec św. w dzień swego jubi-leuszu 19 bm. celebrował mszę św., na którą przeszło 6000 osób przybyło. Po mszy św., która ukończyła się około kwadrans na 12, udzielił Ojciec św. silnym głosem zebranych błogo-sławieństwa. Tak kościół św. Piotra jak i wszystkie inne kościoły kato-lickie w Rzymie były rześście ilumi-nowane. Ulice były bardzo ożywione. U ks. Kardynała Rampolli odbyła się uczta, na którą zostali zaproszeni wszyscy ci reprezentanci mocarstw zagranicznych, którzy przybyli do Rzymu, ażeby złożyć Ojcu św. hołd i życzenia.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Uroczystość poza ko-ścielną jubileuszu Ojca św. odbyła się tu w zeszłą niedzielę na sali pana Funka. Ogromna sala nie mogła pomieścić uczestników i wielu musiało odejść do domu. Liczono na sali prze-szło 2 tysiące ludzi. Spiewy jako i przedstawienie sztuki „Piotr i Neron“ dobrze się udały. Szkoda tylko, że wszystko było po niemiecku, bo wielu było ludzi polskich, którzyby chętnie i polskie słowo byli usłyszeli. Ko-

mitet urządzający tę uroczystość, nie przysłał nawet ogłoszenia do naszej gazety, tylko do „Krajsblattu“. Widać z tego jak „życzliwi“ są nam panowie katolicy niemieccy i jak wszędzie „dbają“ o lud polski. Może przy wyborach to im się przypomni, że jest tu i polski lud. Byle tylko nie za późno!

— Z niektórych parafii na Warmii ma zostać wysłana do Rzymu na ju-bileusz Ojca św. jedna osoba, której parafianie złożą się na podróż. W parafii Biskupieckiej składają już na to pieniądze. Również i w Olsztynie ma tak być. Osoba taka zostanie wylosowaną z pomiędzy tych, którzy mają ochotę do Rzymu jechać. Jeden z naszych Wiarusów podaje myśl, czyby się nie dało z polskiej Warmii także do Rzymu kogo wysłać, któryby potem całą podróż i pobyt w Rzymie w „Gazecie Olsztyńskiej“ opisał. Naturalnie, na podróż tę mieliby się złożyć Czytelnicy „Gazety Olsztyń-skiej“, ofiarując wedle możliwości choć-by i po parę tronków. Redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ chętnieby się podróży tej podjął, jeżeliby rzeczy-wicie na kosztą się złożono. Gdyby nie miała się dostateczna suma ze-brać, ofiarujemy pieniądze zebrane na jaki inny szlachetny cel. Wszystkich tych, którym się myśl ta podoba i którzy coś ofiarować chcą, niechby się pospieszyli, aby można wiedzieć, czy rzecz ta da się przeprowadzić. Powtarzamy, że myśl ta nie wyszła od nas, ale od jednego z Czytelników, na którego życzenie ogłosiliśmy ten projekt. Na podróż do Rzymu złożyli już u nas następujący pp.: St. C. z Ol-sztyna 3 marki, Baehr z Keźlin 1 markę, Hohmann z Dywit 50 fen., Kwas z Dywit 20 fen., Jan Len-gowski z Olsztyna 1 markę. Razem 5 m. 70 fen.

* **Z Gietrzwałdu** doszło nas po-dziękowanie dla zarządu tamtejszego ka-tolickiego Towarzystwa ludowego, za urządzenie tak pięknego obchodu jubi-leuszu Ojca św. Główna podzięka należy się pp. Samulowskiemu i Chrościelew-skemu, którzy najwięcej przyczynili się do uświetnienia uroczystości, dalej dziel-nym panom Samulowskiemu i Rykowskiemu, które przytęm trudu i kosztów także nie żałowały, w końcu wszystkim dzielnym Wiarusom i ich żonom, którzy jakikolwiek udział w tym obchodzie wzięli. — Dalej pisze nasz korespondent tak: Jest tu w Gietrzwałdzie pewna „wielka“ osoba, przed którą wszyscy drżą, osobliwie nasi „maluczy“. Gdyby ten pan mógł, toby nas wszystkich na gwiazdy wysłał, abyśmy mu już dalej krwi nie psuli „polskim szwargotem.“ Ale próżne twe wysilenia, kochany Panie. Słusznie po-wiada przysłowie: Nie dał Pan Bóg ś... rogów, bo by bodła. Twoje „pobożne“ życzenia też się nie spełnią,

bo nie wszystkie głosy idą w niebiosy. Zwracam tylko uwagę, komu należy, aby raz koniec położyć przewiskom, jakich się ów pan dopuszcza przed tymi, których ma pouczać. Czyż przez to może sobie zjednać miłość i szacunek?

* **Raszag.** W zeszłą niedzielę, 19 lutego obchodziliśmy tu 50-letnią rocznicę Biskupstwa Ojca św. w pomieszkaniu kowala p. Antoniego Mazucha. Zgromadzonych przywitał pochwaleniem Pana Boga gospodarz p. Józef Mazuch i w długiej przemowie wyłożył, jak cały świat katolicki cieszy się dzisiaj z jubileuszu Ojca św. Opowiedział mówca o wszystkich encyklikach Ojca św., a w końcu przeczytał list Biskupów pruskich zebranych w Fuldzie, a zalecający obchód jubileuszu Ojca św. Następnie odmówiony był Różaniec z litanją do Wszystkich Świętych i inne modlitwy za Ojca św. W końcu odśpiewano pieśń dziękczynną „Ciebie Boże chwalimy“ i wszystkie 3 wiersze panów Samulowskiego, Majski i Stankiewicza, wyrażając podziękowanie tym poetom warmińskim. Podczas tej uroczystości był wystawiony na dogodnym miejscu kolorowy olejny

obraz Ojca św. w złotych ramach, przystrójony wieniec i rzeźbicie oświetlony. Podczas śpiewu zaświeciliśmy 50 świec w trzech oknach od ulicy. — Założyliśmy przy tej sposobności kółko Rozkrzewienia Wiary św., do którego zapisało się 19 osób. Wzniesieniem okrzyku na cześć Ojca św. zakończono zebranie, poczem odśpiewali obecni jeszcze pioszeczkę „Chłuba Polaka.“ Rozeszliśmy się do domów zadowoleni, że nam Pan Bóg pozwolił dożyć tej uroczystości.

Toruń. Woda w Wiśle przybiera ciągle, ale detąd bardzo wolno. Lód na Wiśle tu przy Toruniu tak już skruchał, że policya drogę tę jako niebezpieczną zamknęła. Jeżeli odwilż potrwa w tej mierze, jak jest obecnie, przewidują, że Wisła puści za jaki tydzień. W nizinach obawiają się powodzi. Lód bowiem bardzo gruby a nadto w wielu miejscach kra sięga aż do dna, co zapowiada zator.

* **Książd** rozszarpany przez wilki. Z Pesztu donoszą o następującym strasznym wypadku: W Zjablacu-Krosi, w komitacie szoernyjskim, wezwany został

ksiądz do mieszkającego w lesie konającego gajowego. Dla bezpieczeństwa wszelkiego, ksiądz zabrał z sobą w drogę nabitą broń. Gdy w nocy udał się w drogę powrotną, został literalnie rozszarpany przez stado wilków. Naza-jutrz znaleziono po drodze rozszarpane części zwłok i sutanny oraz nabitą broń, świadczące o strasznym zgonie jaki spotkał kapłana przy wykonaniu swych obowiązków.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 27 lutego rano o 9 w Stabigudzie drzewo na opał i pożytki.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Hahn z Purdy 50 fen., Franciszek Hinzmann z Szomfalda 25 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 11 m. 50 fen. Prosimy o dalsze składki.

Od Redakcyi.

— Do Nowego Marcinkowa. Dziękujemy za życzliwość. Gdyby wszyscy tak myśleli, więcej mielibyśmy ogłoszeń, które najwięcej podtrzymują gazetę. Zaczekamy do 24 marca.
— Korespondentowi z parafii wartemborskiej. Będzie w przyszłym numerze.

Juliusz Lewin-Olsztyn - rynek,
skład sukna, manufaktur, towarów modnych,
plótna i konfekcyi,
otwiera z dniem 1 lutego r. b., po ukończeniu inwentury

wielką wyprzedają,

aby znaczny zapas towarów zmiejszyć.

Ceny wszystkich towarów są nader niskie, ale ściśle stałe.

Przy zakupie gotówką za 20 marek 2% rabatu.

Dobra rentowe!

Z méj posiadłości **Odryty nr. 4** chcę dwie parcele na renty oddać:

- 1) 63 morgi 12 przętów, między tém 28 mórg lasu w dobrym stanie i torf.
- 2) 45 mórg 9 przętów, między tém 8 mórg lasu i 30 mórg łąki.

Także ogród 2 morgi 49 przętów.

Chcący nabyć jedną z tych posiadłości na renty niech się zgłoszą do mnie.

SCHLESIEGER,
w Odrytach
(Odritten p. Gr. Bartelsdorf.)

Najtańszy zakup śledzi!

Na obecny czas postu sprzedaję bardzo tanio

śledzie

z powodu, że zakupiłem takowe bardzo korzystnie. Każdy ma więc sposobność tanio u mnie śledzi nabyć.

Wilhelm Lewin,

dawniej F. W. Hermenau.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć szewstwa, przyjmie

J. PIONTEK,

mistrz szewski w Olsztynie,
Rynek nr. 28.

Na Wielki Post
poleca drukarnia „Gaz. Olszt.“:
Nabożeństwo na czas Wielkiego
Postu; 40 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz

J. Hinz.

mistrz kowalski w Najdymowie.
(Neudims p. Bischofsburg).

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej.“

Za obrazę, którą w zeszłym roku robotnikowi **Karolowi Retka** z W. Bartoły wyrządziłam, przepraszam publicznie i odwołuję to.

W. Bartoły, d. 15 lutego 1893.

Rozalia Michałek.

W ó z

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

Matensz Ganswindt,
w Wołownie (Windtken).

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Rudolf Gromelski,
mistrz kowalski w

Wartemborku (Wartenburg.)